

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok I

Poznań, niedziela 22 — poniedziałek 23 kwietnia 1945

Nr 56

O polską rację stanu

Polityka polska w stosunku do jej bezpośrednich sąsiadów, będących przez wiele lat władcami naszych ziem, nosiła zawsze piętno rozbieżności, wynikających z przekleństwa rozbiorów. Odmiennie warunki bytowania, odmienna struktura kulturalna społeczeństw, w które zostały wciśnięte, sprawiała, że naród nasz nie był w stanie wytworzyć jednolitej myśli politycznej, reprezentującej poglądy całości. Fakt, że motorem myśli politycznej była tylko jedna warstwa społeczna, oderwane uczuciowo i kulturalnie od całej masy narodu, niezwykle egoistyczna w swych celach, pogłębiał jeszcze istniejące przeciwieństwa.

Polityka zagraniczna Polski do r. 1939 pozbawiona była jakiegokolwiek myśli przewodniej, była ekwilibrystyką w dużej mierze opartą na przesłankach uczuciowych bądź na wygórowanych ambicjach sterników nawy państwowej. Balansowanie między demokracjami Zachodu a ustrojowo pokrewnymi systemami totalnymi, storpedowanie paktu wschodniego, nieumiejętność nawiązania sąsiedzkich stosunków z Czechosłowacją, megalomania mocarstwowa, w arcyinaczej sposób próbująca wykrzesać z mas ludowych z gruntu obcy im nastrój niechęci w stosunku do bratnich narodów Związku Radzieckiego — czyż trzeba szukać dalszych dowodów niedojrzałości politycznej tych, co uzurpowali sobie prawo reprezentowania opinii narodu polskiego na zewnątrz?

Brak ciągłości myśli, brak linii kierunkowej, niezrozumienie interesu narodowego bądź też podporządkowanie go własnym interesom kastowym — oto cechy charakterystyczne polskiej polityki zagranicznej w okresie przedwojennym.

W latach wojny polityka zagraniczna tych sfer, które dotychczas roszczyły sobie pretensje do reprezentowania Polski na forum międzynarodowym, wykazała niebywałą wprost nieudolność przystosowania się do zmieniających się warunków koniunktury politycznej. Nad nieudolnością tą można by poprostu ubolewać, gdyby... gdyby nie okazało się, że u podstaw tej polityki leży zła wola, leży chęć zabezpieczenia własnych egoistycznych korzyści wbrew interesom społeczeństwa polskiego i kosztem tego społeczeństwa. Maskę głupoty, jaką przybrał rząd londyński, odsoniło wywołane przezeń powstanie warszawskie. Było ono świadomym oddaniem na pastwę hitlerowskiemu siepaczmom zapalnego, zdolnego do ponoszenia najcięższych ofiar ludu warszawskiego jedynie z tą myślą, aby stworzyć fakt dokonany wobec istniejącego już Rządu Tymczasowego, aby zapewnić sobie szansę powrotu do kraju i powrót do dawniej piastowanych stanowisk.

Politykerzy londyńscy nie zawiedli się w swych rachubach. Jedna ulotka, jedno rzucone hasło wystarczyło, aby wciągnąć patriotyczny lud Warszawy w wir nierównej walki. Powstanie wybuchło... i zgasło. Stłumione stalową pięścią hitlerowskiego najeźdźcy. Setki tysięcy ofiar i miesiącami dymiące zgłiszcza stolicy pozostaną na wieki wymownym świadectwem zbrodni wobec własnego narodu, popełnionej przez klikę londyńską.

Polska demokratyczna zerwała całkowicie z tradycjami przedwojennymi w dziedzinie polityki zagranicznej. Opierając się na masach ludowych, na robotnikach, chłopach i inteligencji pracującej, reprezentujących całość narodu polskiego, tworzy nowe przesłanki wyjściowe związane z trzeźwością sądu i logiczną oceną wypadków bez balastu historyczno-uczuciowego.

Nie ulega wątpliwości, że sąsiadujący z nami Związek Radziecki, który w krótkim okresie czasu zdołał uzyskać nie spotykane wprost osiągnięcia na polu ekonomicznym, kulturalnym i w innych dziedzinach, wciąga nas w orbitę swych wpływów. Jest to tak naturalne, jak naturalnym jest prawo grawitacji ciał niebieskich, jak naturalną jest siła przyciągania ziemi. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wy-

Z okazji 75-iej rocznicy urodzin

Lenin — jako duchowy twórca dzisiejszej potęgi Związku Radzieckiego

Włodzimierz Iljicz Uljanow urodził się dnia 22 kwietnia 1870 roku w Symbirsku. Ojciec jego — Ilja Nikojewicz, nauczyciel, był następnie inspektorem szkoły a później dyrektorem gimnazjum. Matka, Maria Aleksandrowna Blank — była córką lekarza wojskowego, stacjonowanego na Wołyniu. Rodzina Uljanów składała się oprócz Włodzimierza, jeszcze z pięciorga dzieci: dwóch synów i trzech córek. Włodzimierz był drugim dzieckiem i drugim synem. Brat jego, Aleksander, zginął jako rewolucjonista w 21 roku życia. Włodzimierz ukończywszy gimnazjum w Symbirsku, rozpoczął studia prawne na Uniwersytecie Kazańskim, które ukończył w stolicy państwa, Peters-

burgu. Za swoją działalność rewolucyjną został skazany przez sąd carski na zesłanie, a chcąc tego uniknąć — zmuszony był uciekać do Europy zachodniej. Do roku 1902 używał swego właściwego nazwiska; Włodzimierz Iljicz Uljanow. Po raz pierwszy użył pseudonimu „Lenin” w roku 1902 w broszurce rewolucyjnej pt. „Co jest jeszcze do zrobienia?”. Z książek napisanych w późniejszym czasie najwięcej znane są: „Kwestia agrarna w Rosji”, „Wojna i rewolucja” oraz „Kwestia agrarna w Rosji w końcu XIX wieku”.



Pisać o Leninie — jako działaczu, to zadanie, przerastające ramy artykułu dziennikarskiego. Napisano bowiem na ten temat dziesiątki tomów. Jako indywidualność wyrastająca ponad miarę pokoleń — Lenin znany jest na całym świecie.

Dzisiaj z okazji 75 rocznicy urodzin pragniemy dać sylwetkę jego działalności jako męża stanu, którego inicjatywie i twórczej pracy zawdzięcza Związek Radziecki swe powstanie, potęgę i domi-

nie był dobrym psychologiem i znawcą ludzi, skoro potrafił znaleźć następcę, który stuprocentowo wykonał testament mistrza i ugruntował potęgę państwa, co było największą troską Lenina. — Człowiekiem, któremu Lenin powierzył dokończenie rozpoczętego dzieła, i na którym się nie zawiodł — jest Marszałek Stalin.

Lenin był płomiennym patriotą swojej ojczyzny. Niezmiernie kochał swój naród i wierzył w jego siły twórcze. Całe swoje życie poświęcił sprawie służenia narodowi, swej ojczyźnie, walce o jej niezawisłość i rozkwit. Bezgranicznie kochając swoją ojczyznę, nienawidził carskie samowładztwo i kapitalistyczny reżim, które skwały mocarne siły narodu, nie pozwalając im się rozwinąć. Caryzm hamował ekonomiczny, polityczny i kulturalny rozwój Rosji. Polityka carskiego rządu prowadziła do zupełnego podboju Rosji przez zagranicznych imperialistów i utraty jej narodowej samodzielności i państwowej niepodległości. Właściciele ziemscy i kapitaliści, stojący u władzy —

byli najgorszymi wrogami narodu. W artykule „O narodowej dumie Wielkorusów”, ogłoszonym w grudniu 1914 roku, Lenin pisał: „Najboleśniej jest widzieć i czuć gwałty i urągania, jakim poddają naszą piękną ojczyznę carscy siepacze — szlachta i kapitaliści”.

W październiku 1917 roku, pod kierownictwem Lenina i Stalina, klasa robotnicza, przy poparciu mas włościańskich, zrzuciła władzę kapitalistów i właścicieli. Cała władza przeszła w ręce rad robotników i włościan. Lenin, stanowiąc na czele rządu, z całą energią przystąpił do tworzenia siły militarnej państwa. „Klasa robotnicza, osiągnąwszy władzę polityczną — mówił Lenin — nie może utwierdzić i zatrzymać swej władzy inaczej, jak stopniowo tworząc w ciężkiej wojnie domowej, nową armię, nową dyscyplinę, nową wojenną organizację”.

Armia regularna zwycięskiego proletariatu jest podstawową gwarancją niezależności radzieckiego państwa. Pod kierownictwem Lenina i jego najbliższego współtowarzysza Stalina, stworzona została robotniczo-chłopska Armia Czerwona. Kiedy w kwietniu 1918 roku na młodą republikę radziecką zdradziecko napadli imperialiści niemieccy — Rada Komisarzy Ludowych zwróciła się do robotników i włościan z odezwą: „Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie”. W tej odezwie, napisanej przez Lenina, tenże wskazywał, że świętym obowiązkiem rzesz pracujących Rosji jest bezwzględna obrona Republiki Rad od hord imperialistycznych Niemiec. Na to wezwanie najlepsi ludzie poszli na front. Połowa członków partii poszła z bronią w ręku bronić zdobyczy Rewolucji Październikowej. „Duch wielkiego Lenina natchnął nas do walki przeciwko napastnikom” (Stalin).

Lenin głęboko wierzył w heroizm mas, w zwycięstwo tych, którzy powstałi w obronie swoich praw, swojej ziemi, swojej wolności. Siła odezwy leninowskiej polegała na tym, że wyrażały podstawowe interesy szerokich mas pracujących, że naród widział w nich program walki o swoje szczęście, o nowe życie socjalistyczne, życie bez właścicieli ziemskich i kapitalistów.

W artykule „Główne zadanie naszych dni” — Lenin pisał: „osiągnąć musimy, za jakąkolwiek cenę, żeby Rosja przestała być ubogą i bezsilną, lecz żeby się stała, w pełnym znaczeniu tego słowa, potężną i zamożną”.

Dzisiaj armia radziecka z walczącą u jej boku armią polską stoi w przededniu zupełnego zwycięstwa nad wrogiem. Duch wielkiego Lenina i jego sztandar zwycięski, natchnęły naród radziecki wolą rozgromienia wroga. Pod kierownictwem Marszałka Stalina utrzymał on wolność i niezależność swego kraju. Pod jego kierownictwem wyjdzie z tej wojny jeszcze silniejszy i potężniejszy.

bitny ośrodek kultury, ośrodek przy tym kultury nowej, dostosowanej do ducha czasu, promieniuje na zewnątrz i w pierwszym rzędzie oddziaływa na swych bezpośrednich sąsiadów.

Tymczasowy Rząd Polski, wyrosły z łona mas ludowych, spoistych wewnętrznie i nie znających tych rozbieżności, jakie były cechą charakterystyczną Polski przedwojennej, w polityce swej oprzeć się może na szerokiej podstawie demokratycznego frontu narodowego.

Jesteśmy w chwili obecnej świadkami spontanicznych manifestacji szerokich mas we wszystkich ośrodkach Polski, wzywających

Rząd do pójścia za przykładem innych narodów słowiańskich, Jugosławii i Czechosłowacji i zawarcia paktu wieczystej przyjaźni z Bratnim Związkiem Radzieckim. Niewątpliwie u podstawy tych manifestacji leży prócz szczerzego uczucia wdzięczności dla tych, co oswobodzili nas z tyranii hitlerowskiej, i poczucia plemiennego wspólnoty, również głębsza myśl polityczna. Jedynie silnie zespolony blok narodów słowiańskich zapewnić może trwałą pokój w Europie i przeszkodzić hydry germańskiej w odbudowaniu potęgi militarnej i wykorzystaniu jej w celach grabieżczych.

Tak zwany Rząd londyński nie może sobie rościć prawa do obrony interesów Polski na forum międzynarodowym, skoro już niejednokrotnie — w sposób najjaskrawszy wywołując powstanie warszawskie — interesy te zdradził. Reprezentantem Polski na konferencji pokojowej może być jedynie Rząd Tymczasowy. Jest on wyrazicielem jednolitej myśli politycznej, tkwiącej w szerokich masach narodu, ugruntowanej w okresie walki z okupantem. Żywym jej symbolem jest żołnierz demokratycznej Armii Polskiej, gwarantujący nienaruszalność granic biegnących wzdłuż Odry i Nissy lużyckiej. J. B.

Żołnierz naszą dumą

Trzeba sobie jasno i wyraźnie zdać sprawę, że dnie w których żyjemy, są dla naszego Narodu i naszej Historii momentem niezwykłej doniosłości. Trzeba wyrwać się na chwilę z ram codziennego życia, które tak niedawno rozpoczęło swój zawrotny bieg, że ledwie nadążyć może za śladami wypadków dziejowych. Tak zresztą zawsze było i jest, że to co dla historii jest momentem, dla życia Narodu rozkłada się na dni i lata olbrzymiego wysiłku — wysiłku, który z pełną świadomością trzeba podjąć, nie gubiąc jednak w jego poszczególnych fazach i szczegółach faktu zasadniczego. Oto staliśmy się Narodem Wołnym, oto wracamy do morza i stajemy mocną stopą u prawiecznych rubieży nad Odrą i Nisą.

Dzisiejszy dzień nada się specjalnie i winien być chwilą zastanowienia poznańskiego społeczeństwa. Dzisiaj bowiem upływają dwa miesiące od momentu uwolnienia stolicy Wielkopolski z wrażeń rąk faszystowskiego wroga. Jeszcze — gdy myślał sięgniemy wstecz — łatwo powróci do nas bitewny zgiełk słyszany na ulicach Poznania, wróć obrazy płonących domów i walących się w gruzy gmachów, niszczonej z szatańską pasją rękami „budowniczych nowej Europy” — barbarzyńskiego narodu niemieckiego.

Na gruzach i zgliszczach rodzi się już nowe życie, a wraz z nim wkroczyliśmy w ramy życia Nowej Polski — Polski nie tej, sentymentów, ale Polski pracy. Chłop, robotnik, inteligent stanęli przy warsztatach, w ramach reformy rolnej akcja siewna i parcelacyjna dobiegają końca, według nowych potrzeb organizuje się nurt życia organizacji zawodowych i społecznych, kultura, sztuka, i nauka budzą uśpione niewolą serca i umysły.

Lecz byłoby to obraz nie pełny, gdybyśmy nie zdali sobie sprawy, że wszystko co mamy, wywalczono jest trudem, męstwem i krwią Żołnierza. W bratnim sojuszu narodów słowiańskich, wsparty mocnym ramieniem Armii Czerwonej kroczy dziś w jednym szeregu Żołnierz Odrodzonej Polski. Czynom tego żołnierza oddała już salut armatni stolica Związku Radzieckiego Moskwa, uznając tym samym jego wartość bojową i współdziałanie w dziele rozgromienia hitlerizmu.

Żołnierz polski, zahartowany w bojach i opromieniony blaskiem zwycięstw, staje dziś przed najdonioślejszym zadaniem — jakie kiedykolwiek przypadło w udziale orężowi polskiemu — nakreślonym przez Naczelnego Wodza gen. Rolę-Zymierskiego w słowach:

— „Współ z bohaterską Armią Czerwoną pomocą strasliwie krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez dzicz hitlerowską, rozgromić odwiecznego wroga i wznieść zwycięski sztandar białoczerwony nad pokonanym Berlinem obok sławą odkrytego sztandaru sowieckiego i sztandarów innych sojuszników.” —

Miecz polski wykuwa cały Naród. W szeregu Polskiego Wojska nie zabraknie więc i synów naszej ziemi. Mamy do uregulowania zbyt wielki dług za braci zakałowanych w obozach i więzieniach, za liczne obozy śmier-

ci z Żabikowem na czele, którego bohaterstwa i męczeństwa tak spontanicznie żegnał Poznań, zaledwie przed dwoma tygodniami.

Stosunek społeczeństwa naszego do wojska ma swoją głęboką treść. To nie przedwojenny „sentymant do mundurów”, ale solidna współpraca obywatelska. To nie chwilowy nastrój wywołany reprezentacją czy balem, lecz bezpośredni kontakt poprzez wieś i miasto. Referaty wychowawcze i oświatowe działające z ramienia Wojska, docierają dziś do rolnika, robotnika oraz inteligenta. Z jaką satysfakcją notujemy przejawy tej ścisłej współpracy poprzez świetlice, teatry amatorskie, chóry, wychowanie fizyczne czy wreszcie poprzez przedszkole armii Przysposobienie Wojskowe.

Na tym tle wzrasta temperatura czynnego patriotyzmu opartego na zasadzie: *wojsko i naród są czynnikami nierozdzielными*. Żołnierz nowej Polski wyciąga bratnią dłoń do obywatela wiedząc, że nie tylko wojsko — które stanowi niezastąpioną szkołę cnót obywatelskich — jest terenem współpracy, ale każdy odcinek pulsującego tętna życia.

Dzisiejsza uroczystość wreczenia — przez

społeczeństwo poznańskie — sztandaru jednostce bojowej Wojska Polskiego jest jednym z ogniw tak pojętej pracy. Na marginesie wypadków dziejowych nabiera ona właściwej treści i głębokiego znaczenia. W chwili, gdy znak bojowy przejmuje Żołnierz Polski z rąk reprezentanta naszego społeczeństwa, niech wie, że sztandarowi temu towarzyszyć będziemy nie tylko sercem i dumą narodową, ale wspólną wolą zwycięstwa opartą o pracę w zgodnym i harmonijnym wysiłku całego Narodu.

Żołnierz zapewniający, że sztandar powróci udekorowany wawrzynami czynów bojowych, że sztandar będzie bodźcem do zwycięskiej walki z wrogiem (Głos Wielkopolski Nr 53) jest wykładnikiem mocy i potęgi ducha Narodu, Narodu Wolnego, wracającego do synich fal Bałtyku, do kurhanów praoojców nad Odrą i Nisą.

Bohaterskim żołnierzem jednostki, otrzymującej dziś sztandar społeczeństwo nasze śle braterskie pozdrowienia i życzenia, aby — spełniwszy rozkaz — wrócili i służyli Nowej Ojczyźnie.

Józef Tułasiewicz

Armia Czerwona walczy na zachód od Odry i Nissy

Oddziały radzieckie zbliżają się do Drezna

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 20 kwietnia.

Centralne ugrupowanie naszych wojsk toczyło walki ofensywne na zachód od Odry i Nissy. W wyniku tych walk wojska nasze zajęły miasta: Bad-Freienwalde, Wrutzen, Seelow, Lebus, Kliten, Niski, Spremberg, Geuerswerd i zbliżyły się do miast: Kamentz i Bautzen (w kierunku Drezna).

Na południowy zachód i na południe od Raciborza wojska 4-go Frontu Ukraińskiego, łamiąc opór nieprzyjaciela, zajęły miejscowości: Komarów, Mokre, Łazce, Habiczów, Pisz, Kreuzenort, Neuderfeld, Olza.

Na terytorium Austrii, na północ od Wiednia, wojska 2-go Frontu Ukraińskiego, kontynuując natarcie, w walkach zajęły miejscowości: Alt, Heflein, Ginzersdorf, Erdberg, Wetzelsdorf, Amens, Staatz, Wultendorf, Frattingsdorf, Poosdorf, Nieder-Leis, Steinbach i stacje kolejowe Schleitz i Nieder-Leis.

Na pozostałych odcinkach frontu walki o charakterze lokalnym i działania zwiadowców.

19-go kwietnia na wszystkich frontach uszkodzone i zniszczone 129 niemieckich czołgów. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 140 samolotów nieprzyjaciela.

Radzieckie Biuro Informacyjne w komentarzu do komunikatu donosi:

Centralna grupa wojsk radzieckich

toczyła wczoraj walki ofensywne na zachód od Odry i Nissy. W kierunku na Drezno wojska radzieckie przeprawiły się przez Nisę i przerwały umocnione pozycje nieprzyjaciela. Posunąwszy się o 15 km naprzód — doszły do rzeki Szprewy. Na przedpolach Szprewy nieprzyjaciel bronił się rozpaczliwie, wzmacniając swoje wojska trzema pancernymi i jedną zmotoryzowaną dywizją. Na południe od miasta Spremberg wojska radzieckie przeprawiły się przez Szprewę i oskrzydlałym manewrem wzięły w kleszcze nieprzyjacielski garnizon, który poniósłszy ciężkie straty, wycofał się w panice. Piechota radziecka szturmem zdobyła miasto Guerswerd, jednocześnie inne jednostki radzieckie doszły do miast Kamentz (o 32 km na północny-wschód od Drezna) i Bautzen, gdzie rozpoczęły walki na krańcach tych silnych punktów oporu.

Na zachód od Odry wojska radzieckie zdobyły miasto Bad-Freienwalde i posunąwszy się naprzód rozpoczęły walki o węzeł kolejowy — miasto Wrutzen. Piechurzy radzieccy wdarli się od strony południowej do miasta i w zacieklej walce rozbili garnizon nieprzyjacielski.

Na północ od Wiednia wojska 2-go Frontu Ukraińskiego kontynuują walki ofensywne. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór i często przechodzi do kontrataków.

Rzesza Niemiecka geograficznie przecięta na dwie części

Trzy czwarte terenu Holandii już wolne. — Hamburg pod ostrzałem artylerii. — Nowe bomby raketowe. — Armia sprzymierzonych ma dwóch nowych Marszałków.

London, 21. 4. — Wojska sprzymierzonych, a szczególnie armia kanadyjska, operujące na terenie Holandii, uwolniły 3/4 kraju od nieprzyjaciela. Niemcy, widząc swoją klęskę, zaczęli z niskich pobudek zemsty, zatapiać Holandię. W rejonie Hukran-Holland zrobili w tamie wylom szerokości 300 metrów i obecnie wody Sieder-See lunęły na urodzajne ziemie, leżące niżej poziomu morza. Potoki wody płyną na południe.

Wojska sprzymierzonych, posuwające się w kierunku Hamburga przecięły autostradę Hamburg — Bremen na długości 20 km i doszły do miasta Harburg. Hamburg znajduje się pod ostrzałem artylerii.

3-cia armia amerykańska pod dowództwem gen. Pattona, która wdarła się w głąb Czechosłowacji, przecięła Rzeszę na dwie części (geograficznie —

od zatoki Dolart w południowej Holandii, do granic dawnych Czechosłowacji — Red.) i znajdują się 100 km od Pilzna i 130 km od Pragi. Inne jednostki sprzymierzonych znajdują się 10 km przed Münchenem.

1-sza armia francuska posuwa się dalej wzdłuż drogi Strassburg-München.

Wczoraj po raz pierwszy sprzymierzonych użyli bomb raketowych, których szybkość wynosi 1200 km na godzinę. Bomby te, zrzucone z samolotów, posiadają siłę kruszącą bomb torpedowych, docierają do przeznaczonego celu.

Dowódcy 1-ej i 3-ej armii amerykańskiej zostali za zasługi położone na placu boju — mianowani marszałkami.

Lotnictwo sprzymierzonych bombardowało przeważnie objekty kolejowe w całych Niemczech. Berlin bombardowany był w dzień i w nocy.

Nowy cios w linanse Rzeszy

Nowy-Jork, 21. 4. Agencja „United Press” podaje, że jednostki 9-ej armii amerykańskiej zdobyły w Magdeburgu filię Banku Rzeszy, w której znajdowały się srebrne marki na sumę 70 milionów dolarów.

Stalingrad pracuje!

Moskwa, 21. 4. Fabryka budowy traktorów w Stalingradzie wyprodukowała tysięczny traktor. W fabryce odbył się z tej okazji wielki wiec robotników.

Arcybiskup ormiański u Marszałka Stalina

Moskwa. Dnia 19 kwietnia Marszałek Stalin odbył rozmowę z zastępcą Katolika — arcybiskupem Georgiem Czeorekczian w sprawie ormiańskiej cerkwi.

Marszałek Wasilewski otrzymał order „Zwycięstwa”

Za umiejętne wykonanie zadania Naczelnego Dowództwa, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Marszałka Związku Radzieckiego Aleksandra Wasilewskiego orderem „Zwycięstwa”.

Odezwa Eisenhowera

London, 21. 3. Głównodowodzący sił sprzymierzonych, Eisenhower, wydał odezwę do robotników polskich i rosyjskich, ażeby nie opuszczali miejsc pobytu, zachowali dyscyplinę i oczekiwali w spokoju nadejścia armii sprzymierzonych.

Marszałek Tito wrócił do Belgradu

Belgrad, 20. 4. W dniu dzisiejszym przybył samolotem do Belgradu Marszałek Tito wraz z towarzyszącą mu żoną.

Dalsze postępy ofensywy we Włoszech

London, 21. 4. Angielskie jednostki 8-ej armii wyparły nieprzyjaciela z korytarza pod Ardienta. Szybko posuwające się kolumny wojsk sprzymierzonych zdobyły Consandolo i Benwingnante i znajdują się na przedpolach Porto Maggiore. Na wschód od Bolonii jednostki nowozelandzkie i indyjskie dotarły do Quaderna. Na południe od Bolonii jednostki 5-ej armii zdobyły wzgórze Monte Posiliano i dotarły do przedmieścia miasta Pianoro. Według ostatnich wiadomości — wojska sprzymierzonych znajdują się o 3 km od Bolonii.

Guatemala — Związek Radziecki

Moskwa, 21. 4. Rząd radziecki przyjął propozycję rządu republiki Guatemalskiej o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Guatemalą.

Minister francuski w Ameryce

London, 21. 4. Donoszą z Waszyngtonu, że w drodze na konferencję w San Francisco przybył tam francuski minister spraw zagranicznych — Georges Bidault.

Przyjaźń z Związkiem Radzieckim gwarancją pokoju

Warszawa (Polpress). Pracownicy Ministerstwa Sprawiedliwości, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych Władz Centralnych, na nadzwyczajnym zebraniu powzięli jednogłośnie rezolucję, w której stwierdzają m. in.:

„Rozumiemy, że pragnieniem narodu naszego i całej, miłującej wolność ludzkości, jest sprawiedliwe ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich, że największy wkład zwycięstwa nad Niemcami, wniósł nasz wielki sojusznik Związek Radziecki, oraz jego bohaterska Armia Czerwona, której zawdzięczamy wyzwolenie. Rozumiemy dalej, że przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim jest największą gwarancją przyswójnego pokoju, możliwością odbudowy państwa naszego i jego gospodarczego rozkwitu.

Zwracamy się więc do naszego Rządu, jako wyrazicieli woli szerokich mas pracowniczych z apelem, by zawarł on ze Związkiem Radzieckim sojusz przyjaźni „podobnie jak uczynił to Jugosławia i Czechosłowacja”.

Rezolucję podobnej treści uchwalono również jednogłośnie na terenie innych Ministerstw.

Regulamin wyborczy do Rad Zakładowych

Warszawa (Polpress). Departament Pracy przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej opracował rozporządzenia wykonawcze o regulaminie wyborczym do Rad Zakładowych i o trybie funkcjonowania tych rad. Wydane zostaną również instrukcje dla Rad Zakładowych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

W opracowaniu Departamentu Pracy znajduje się dekret o Urzędach Zatrudnienia. Do czasu powstania tych urzędów, czynne będą społeczne Biura Pośrednictwa Pracy, uruchamiane przy Okręgowych Radach Związków Zawodowych. Oprócz tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podjęło sprawę unifikacji ustawodawstwa pracy na całym terenie Rzeczypospolitej.

Na tropach zbrodni hitlerowskiej

Moskwa (Polpress). Agencja TASS donosi z Bukaresztu, że trybunał rumuński prowadzi intensywne dochodzenia w sprawie zbrodni popełnionych w Odessie oraz dwa dalsze 29 VI. 1941 r. w Jassach. Przesłuchano byłego redaktora gazety, Pormika Brony, od którego zażądano wyjaśnienia co do sposobu wydobycia pieniędzy od Żydów oraz gen. Dabiza, który był wykładawcą w berlińskiej Akademii Wojskowej.

LITERATURA I SZTUKA

Stan. Witold Balicki

Poezja niepodległościowa w okupowanej szkole handlowej

Śięgam do wspomnień z przed kilku, kilkunastu miesięcy*. Wspomnień najdroższych, najcenniejszych z lat okupacji Krakowa. Jako literat, publicysta, polonista z wykształcenia, w pierwszych latach wojny byłem oficjalnie wykreslony, jako tyle setek i tysięcy z życia społeczeństwa. Później dzięki dobrym ludziom uzyskałem stanowisko nauczyciela korespondencji handlowej najpierw w Publ. Męskiej Szkole Handlowej, gdzie pięknie i mądrze sprawował rządę dyr. Józef Juszczyk, a później na Kursach Handlowych Mariana Zawojkiego, gdzie uczyła młodzież, chłopcy i dziewczęta, w wieku od lat 14 wzwyż. Było tu poniekąd przytulisko dla tych, którzy nie mogli kształcić się tak jakby pragnęli, a równocześnie chronić się przed łapankami i wywożeniem do Rzeszy, z konieczności uczyli się przedmiotów ściśle handlowych. Najczęściej nie mieli w tym kierunku żadnego zamiłowania. Moje lekcje, prowadzone wprawdzie w języku ojczystym, ale z zakazem używania wyrazów „ojczyzna”, „Mickiewicz”, czy „Żeromski”, moje lekcje przeznaczone były na wyuczenie formulek, jakimi zamawia się 6 tuzinów guzików albo 50 kg nie istniejącej herbaty w nie istniejącej firmie. Lekcje mogły być nużące i nudne, zarówno dla nauczyciela jak i dla młodzieży. Bo zrozumieć. Jeszcze ta gramatyka, jeszcze ta nieszczerza ortografia, o z kreską czy u zwyczajne, em czy ym.

Aż w pewien dzień pękła bomba i dwa nie znające się obozy, nauczyciela zza katedry i kilkudziesięciu młodocianych słuchaczy, złączyły się serdecznym, białoczerwonym węzłem. Wstała jedna z uczennic, miła i odważna 17-letnia Krystyna i powiedziała: „Panie profesorze, przygotowałam na dziś referat o Marii Skłodowskiej-Curie”. — Chwila ciszy, sekunda zastanowienia. Szkoła jest publiczna, oficjalna. Lada chwila może wejść „sam” Schulrat. Dopiero wczoraj na ulicy gestapo rewidowało teczkę uczennic, przeglądano uczniom zeszyty, by zbadać, jakie są tematy zadań. Jeszcze niedawno zamknięto szkołę, aresztowano dyrektorkę i nauczyciela, bo stwierdzono, że jedna z uczennic, pisząc szkolne wypracowanie o ziemie, wyraziła się: „Biały całun śniegu pokrył ziemię polską”. — Sekunda zastanowienia i polecenie ex katedra: „Proszę czytać”.

I w pięknym referacie, nakreślonym na podstawie książki córki wielkiej uczonej i wielkiej Polki, opowiada uczennica, jak to Maria Skłodowska, jako 15-letnia pensjonarka kształciła się w okupacyjnej szkole warszawskiej. Mówi Krystyna dosłownie:

„Mania ma wtedy 15 lat, chodzi do rządowego gimnazjum, ma opinię pierwszego uczennicy, mimo tego jest nieubiana, nie lubiana przez

* Jest to skrót przemówienia, wygłoszonego w Starym Teatrze na poranku autorskim: „Kraków literacki”.

profesorów, bo jest Polką, Polką kochającą Ojczyznę całą mocą swego 15-letniego serca. Okrópnie to były czasy, jak jednak podobne do obecnych. Młodzież wzrastała w moralnym ucisku, który pozostawiał straszliwe piętno na najczystszych duszach, na najbardziej prawych charakterach. W głębi serca tej młodzieży budzą się uczucia, jakie nigdy nie powstaną w sercach istot wolnych: Ich etyka urabia się podług praw specyficznych. Podług praw niewolników. Nienawiść staje się cnotą, posłuszeństwo — hańbą. Ale za to z jaką siłą zwracają się wszystkie ich, czy nasze uczucia do tego, co kochamy, co nam wolno kochać.”

Od tej chwili, od słów tego referatu, związany był nauczyciel z młodzieżą najgorętszymi ogniami przyjaźni, zaufania i szczerości. Konspirował z nimi jawnie na oficjalnych, publicznych lekcjach. Mówiło się o Kościuszcze i Siekiewiczu, czytało Mickiewicza, i Słowackiego, i Wyspiańskiego, i Konopnicką, a przede wszystkim Staszica, Żeromskiego, Prusa aż po „Błogosławiony chleb ziemi czarnej” Jana Wiktor. Założyło się osobne, tajne zeszyty na referaty, wypracowania, dyskusje, których celem wzajemne pogłębienie się społeczne, narodowe, ideowe. Zamiast pisać listy do fabryki porcelany po kilka tuzinów filiżanek, pisało się wypracowania o tym, jakie są zadania młodzieży w przyszłej demokratycznej Polsce. Jaką być powinna szkoła i nauczyciele, jak powinno się przekształcić wieś, czego młodzież oczekuje od nowej literatury. Najlepsze prace otrzymywały

Z ruchu wydawniczego

Na treść ostatniego (20) num. wydawanego przez Spółkę Wydawn. „Czytelnik” w Krakowie tygodnika literackiego „Odrodzenie” składają się artykuły: Edmunda Osmańczyka — „Na pobojowisku”, Leona Kruczkowskiego — „Mesjanizm odgrzewany”, Juliana Krzyżanowskiego — „Nauka w Warszawie”, Marceliny Grabowskiej — „Dlaczego wybuchło powstanie warszawskie”, Romana Palestra — „Drogi muzyki polskiej” i Mieczysława Wionczka — „Książka w więzieniu”. Dalej artykuły polemiczne i recenzyjne: Jana Kotta, Jacka Frühlinga, Czesława Miłozza i Stanisława Dygata, Reportaż literacki z Łodzi pióra Adama Galińskiego oraz list zmarłego niedawno Romain Rollanda do Polaków uzupełniają bogaty w treść numer tygodnika. Odpowiedź na ogłoszoną przez „Odrodzenie” ankietę dają: Juliusz Kydryń-

nagrody książkowe, ofiarowane przez firmy Krzyżanowskiego i Kamińskiego. Ale większe zadowolenie tryślało z twarzy uczennic i uczniów, gdy widzieli, że mogą słabszych, czy tych, którzy się ociągali, podciągnąć do swego poziomu. Do poziomu buntu. Kochany dyrektor Zawojki patrzył na to przez palce. Może nawet dlatego, że nie o wszystkim wiedział, a to, co wiedział przyjmował z dumą i radością.

Bywały chwile groźne, a wzniosłe. Już wszystkie kursy zwiędziały się, że na lekcjach korespondencji handlowej można oddychać Polską. Już przygotowywały same program literackich lekcji. Gdy raz wszedłem do jednej z klas i chciałem rozpocząć ćwiczenia ortograficzne, powstał protest. — „Dziś nie uczymy się. Jest święto zniszczone przez Niemców”. — „Dobrze, świętujemy”. — Uczennice przygotowywały gozdzinę poezji. I to jakiej poezji. Poezji buntu, poezji rewolucji narodowej przeciwko okupantowi, poezji polskiej martyrologii. Wodzem tej rewolucji była też Krystyna; inna, równie dzielna, choć młodsza. Ojciec jej Wielkopolanin, officer aresztowany w Warszawie zginął w obozie w Mathausen. Ona płomiennie wygłaszała tajne druki o rozstrzelaniu zakładników w Warszawie, inna wiersz o egzekucji w wielkopolskiej Środzie:

W mieście takim zwyczajnym — ot — jak dzień powszedni,
Ruch niezwykły: mur worków z piaskiem w
rynku stanął.
Kordon policji dzieli trotuar od jezdnii,
Tłumy na widowisko — rozkazem — zwolano.

W Środzie, w Gostyniu, wszędzie — jednaki rytuał:
Śmierć jest „gleichszaltowana”. Rzędem po
jej przydział
Trzeba stać, aby grozę polska ludność czuła,
Aby w lęku marł każdy, kto taką rzecz
widział.

ski oraz Hanna Mortkowicz - Olczakowa. Kronika i Kalendarz kulturalny — zamykają numer.

W Krakowie ukazał się pierwszy numer tygodnika aktualności „Przekrój” — barwny i bogaty w najbardziej aktualne zdjęcia i artykuły.

„Przekrój” jest przeznaczony dla najszerszych rzesz czytelników polskich. Stąd odpowiednio dostosowany jest sposób podawania aktualności. Zwraca uwagę niezwykle staranny dobór zdjęć i żywy sposób redagowania pisma. W „Przekroju” każdy czytelnik znajduje to, co go interesuje: artykuł poważny, felieton i fraszki, ilustracje i wiadomości z kraju i zagranicy. „Przekrój” zapełnia lukę na dotychczasowym rynku wydawniczym. Redakcji tego pożytecznego pisma życzymy owocnej pracy, „Przekrojowi” — wielkiej poczytności.

Wychylnono się z okien: już wiodą na rozstrzał Pierwszych. Krok mają chwiejny, odzież pogniczona,

Twarze szare, lecz oczy im świecą, jak ostrza Bagnetów. Pod workami w rząd ich ustawiono.

Zdawało się, że czas stanął. Ze się nie posunie Naprzód. A wtedy krzyknął skazaniec — Chładowski!

„Niech żyją sprzymierzeńcy i zwycięstwo Polski!”

Przeżegnał braci. Wzięli tę śmierć jak komunię.

Taką poezją, takimi porankami literackimi żyła młodzież krakowska w okupowanej szkole handlowej. Młodzież, której wodzami były — podkreślam to silnie — dziewczęta. O tym chciałem powiedzieć, gdy Kraków literacki rozpoczyna swą nową jawną publiczną działalność.

I jeżeli przemysłowcy i szefowie biur na świadectwie ze szkoły handlowej przy nocie „bardzo dobry” sprostę mój podpis, niech nie mają do obu informacji najmniejszego zaufania. Byłem złym nauczycielem korespondencji handlowej, a te najlepsze uczennice nie potrafią napisać oferty polecającej 100 tuzinów trykotaży.

A mnie niech będzie jeszcze wolno wyznać, że ilekroć szowinistycznie rozkochany w kulturalnym posłannictwie środowiska krakowskiego, atakuję atmosferę miasta i jego prace literackie i artystyczne, ilekroć za nieśmiertelnym Boyem-Zeleńskim odmawiam litanię do krakowskiej matrony, to równocześnie w subtelny strzelisty gotyk dłoni najmłodszych krakowianek składam trzy drobne cnoty: swą miłość, wiarę i nadzieję.

Eugeniusz Żytomirski

Kowal

A dzisiaj jestem sobie kowal —
Ja — któż by to pomyśleć mógł? —
Ja, com wykuwał dzwiczne słowa,
Dziś kuje broń — jak każe wróg.

Haniebny trudem otepiał,
Poprzez fabryczny widzę dym
Niedawny bój — „dzień krwi i chwały”
I wolność co świeża w nim.

I widzę tyny nad Warszawą
I swój leżący w gruzach dom,
Bezbronnym dzieci walkę krwawą
I barykady w ogniu bomb.

I myślę — gdy fabryczna hala
Pecznieję zgrzytem z wszystkich stron —
Kiedy ostatni zabrzmi alarm,
Gdzie mój ostatni będzie schron?

Uderza młot o twardy metal
I czas od życia mniej jest wart —
Lecz wierzę: moją będzie meta,
Jak moim był młodzieńczy start.

Listopad 1944 r.,
na robotach przymusowych w Niemczech.

CZARNY RYNEK

Pomału Poznań się ożywia. Większość mieszkańców zaczęła pracować. Najoporniejsi, zmuszeni bezcelowym wyczekiwaniem na konjunkturę zaczynają rozglądać się za „odpowiednim zajęciem”. Trudno — trzeba żyć a tu jak na złość następują czasy, jakich mało kto się spodziewał. Zamiast intratnych posad, szaczących stanowisk musisz obywatelu zakaść rękawy i imać się zniecierliwionej harówki. Zamiast opływać w dostatkach trzeba ci obywatelko ustawić się w ogonku i cierpliwie czekać na chleb lub mięso — jeżeli oczywiście jesteś posiadaczką kartek żywnościowych. Podpędzeni trochę przez władze kupy, zdecydowali się wreszcie na otwarcie sklepów, lecz nie mogą oprzeć się zerkaniu w stronę Rynku Jeżyckiego, na którym można zarobić łatwiej i bezsprzecznie więcej.

Na Rynku znajdziesz obywatelu wszystko, czego ci trzeba. Towary nie są wprawdzie wyłożone do przeglądu, lecz to już jest obojętne czy kupisz śledzia z beczki czy z kieszeni spodni, albo koszulę z pudełka czy też prosto z grzbietu sprzedającego — ważne jest to, że ją dostaniesz. Ale musisz mieć pieniądze, dużo pieniędzy, najlepiej całą wypchaną walizkę. Nic dziwnego, że ludzie zawistni, nieobrotni, którzy nie umieją „robić pieniędzy” drą szafy z oburzenia i wielkim głosem domagają się ukrócenia działalności kupców z Rynku Jeżyckiego. Czy słusznie?

Odwiedził mnie człowiek trochę dziwny. Tegę wysoki mężczyzna w obszernym, czarnym płaszczu, z melonikiem na tyłej głowie. Żółtymi spróchniałymi zębami żuł niedopalałkę cygara. Przywitał się ze mną protekcyjnie i ścisnął mi dłoń twardą, włochatą łapą.

— Jestem reprezentantem wolnego handlu z Rynku Jeżyckiego — zaczął tubalnym głó-

sem — przychodzę by wyjaśnić pewne nieścisłości dotyczące sposobów i celowości handlowania na naszym zmonopolizowanym rynku.

Rozsiadł się wygodnie w krześle i poczęstował mnie cygarem.

— Zjednoczeni w związku solidarnej współpracy kupcy z Rynku Jeżyckiego — zaczął jegomość — pragnę by prasa poznańska zajęła zyczliwe stanowisko w stosunku do uprawianego handlu. Wiemy, że pewna część społeczeństwa nie docenia naszych wysiłków, jakie pokładamy przy odbudowie gospodarczej Poznania. Smutny jest dla nas fakt, że Miejska Rada Narodowa postanawia nas zwalczać i obciąża zarzutami jakobyśmy uprawiali lichwę i pokątny czarny handel.

Przerwał na chwilę i wypuścił z ust chmurę błękitnego dymu cygarowego.

— Obywatelu redaktorze — ciągnął dalej — to my właśnie zapewniłmi miastu wygodną, dostateczną i bezpieczną aprowizację. Nasi kupcy oferują społeczeństwu wszystkie towary i przedmioty pierwszej i ostatniej potrzeby. Służymy masłem, słoniną, drobiem żywym i ubitym, dostarczamy makę, skarpetki, aspirynę i perfumy, dalej naftę, makaron, guziki i powszechnie pożądany bimber z zapaszkami, posmaczkami i kolorkami we wszystkich odcieniach.

Smutny jest fakt niewdzięczności ludzkiej. Ci sami obywatele, którzy palą nasze wyborne mieszkanki tytoniowe, wytwarzane z najszlachetniejszych warzyw i surowców krajowych — obrzucają nas kłamstwami — nie zdając sobie sprawy, że bez nas zmuszeni byliby pruć materace lub skręcać w papier gazetowy siano i sieczkę z własnych leżanek i kanap.

To właśnie my dostarczamy detalicznie i hurtownie śniadaniom poznańskim żądanych ilości mięsa wieprzowego, cielęciny i skopowiny. Wspomnę również o jajkach,

ogórkach, wędlinach i grzybkach, koniecznych do fabrykacji wybornych i wytwornych zakąsek.

Niedoceniona jest nasza praca nad podniesieniem kultury mas. Od nas czerpią teatry i organizatorzy imprez materiały, kostiumy, rekwizyty i szminki. Na zamówienie dostarczamy orderki po Goeringu, fraki i lakerki po obszarńnikach i oryginalną propagandę goebbelsowską po cenie bardzo zmniejszonej. Jesteśmy łącznikiem między miastem i wsią, popieramy reformę rolną, wzbogacamy chłopca i niesiemy kulturę na wieś.

— Dobrze obywatelu — przerywam nieprzerwanie płynący potok zdań z ust przedstawiciela czarnego handlu — lecz ceny...

— Otóż właśnie ceny! Jesteśmy uczciwi jak niemowlęta. Zarabiamy niewiele, tyle aby żyć. Przycyzniamy się do wzbogacenia obywateli, skupując od nich wszystko co sprzedać zechcą. Za każdą drobnostkę dajemy dziesięciokrotnie więcej niż jest rzeczywiście warta.

Powstał z miejsca i uczynił niezdecydowany ruch dłonią. — Doceniamy wartość prasy w dzisiejszych czasach — rzekł — liczymy na poparcie. Pochylił się ku mnie i przyciszonym głosem szepnął mi do ucha — 50% opustu dla redaktora — gdy będzie coś potrzebował.

Postanowiłem poprzeć wolny handel na Jeżyckim Rynku. Lecz tego samego dnia odwiedził mnie jeszcze jeden człowiek. Był młody i elegancki, pachniał perfumami, włosy miał nienagannie przyczesane. Zwróciłem uwagę na wspaniałe krawaty, zdobiący mu gors koszuli. Przybyły to zauważył.

— Ja właśnie w sprawie tego krawatu — rzekł uprzejmie i wytwornym ruchem dotknął barwnego węzła. To prezent od narzeczonej. Dzisiaj przechodząc przez Rynek Jeżycki zatrzymał mnie pewien człowiek i zaproponował bym mu odsprzedać ten właśnie krawat. Zaofiarował mi 300 zł. Propozycja była nęcąca, ale żal mi było pozbyć się

prezentu. Kupiec podwyższał cenę o sto zł a ja usiłowałem zwańczyć pokusę. Pół tysiąca — licytował nieznajomy. Powoli rozwiązałem krawat, lecz nie wypuściłem go z ręki. Sześćset złotych zawołał natręt. Świat zawirował mi przed oczyma, sięgnąłem po zwitek banknotów i oddałem krawat. I wtedy zreфлекtowałem się. Zrobiło mi się żal pamiątkowego podarku. Rzuciłem się w tłum, lecz nieznajomego już nie było. Szukałem go po całym rynku zająrzalem do bram domów i w przyległe ulice. Niestety na darmo. Zmęczony poszukiwaniem i zrezygnowany schodziłem z rynku. Nagle ktoś pociągnął mnie za rękaw. Jakiś młody człowiek w gumowym płaszczu zwrócił mi uwagę, że nie mam krawatu i że on ma właśnie coś wspaniałego dla mnie. Wyciągnął z kieszeni papierową torebkę i wydołał z niej... mój własny krawat. Krzyknąłem z radości i wydobyłem plik z 600 złotymi. — Biorę — rzekłem. Przybyły przeliczył uważnie pieniądze i uśmiechnął się. — Musi pan dołożyć jeszcze 600 zł — powiedział uprzejmie.

Cóż mogłem powiedzieć adonisowi z kwiecistym krawatem? Nie każdy pozwoli się nabrać. To już sprawa osobistej ostrożności. Chcąc przekonać się naocznie o sposobach uprawiania handlu udałem się na Rynek. Odrazu utonąłem w rozgwarzonym tłumie. Obstąpili mnie kupujący i sprzedający. Korzystając z 50% opustu prasowego postanowiłem zrobić niespodziankę żonie i nabyłem za 300 zł śliczny kapelusik Okazja wyjątkowa, jak zapewniał mnie sprzedający. Pełen tajonej radości wręczyłem żonie torebkę z prezentem. Spoglądałem z satysfakcją iak niecierpliwymi, drżącymi rękoma wydobywała z opakowania kapelusis i — o zgrozo — cała jej radość nagle zgasła.

— Ach Boże — zawołała — przecież to mój stary kaptur przedwojenny, który dziś rano sprzedalam na rynku za trzydzieści złotych.

Tadeusz Pasikowski.

Z życia Wielkopolski

Szamotuły — polskiemu wojsku

W podziękę za hojne dary w naturaliach Szamotuł dla zniszczonego Poznania dali w dniach 11 i 12 bm. artyści poznańscy 2 koncerty w Szamotułach.

Referatowi Kultury i Sztuki przy Star Pow. w Szamotułach, który te koncerty organizował, należą się słowa uznania, że okazję tę wykorzystał, by urządzić jeszcze jeden koncert specjalnie dla wojska polskiego, dla poborowych, którzy wyruszyli tego dnia z Szamotuł. Artyści poznańscy przyjęli propozycję dodatkowego występu dla „wojaków” z entuzjazmem i postanowili dać koncert bezpłatnie.

Sala wypełniona była po brzegi. Ze sceny rozbrzmiewały najpiękniejsze polskie melodie Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego, to znów piosenki smętne Galla, Karłowicza, Chopina, lub skoczne - ludowe, żołnierskie, marynarskie i inne. Zwłaszcza żołnierskich piosenek było dużo — tych najładniejszych, najdopowiedzialszych z naszego polskiego żołnierskiego repertuaru.

Występy były solowe i zespołowe (kwartet i kwintet wokalny Buchwalda), poza tym program wzbogaciły i urozmaiciły występy pianistki ob. J. Thomasówny i skrzypka wirtuoza ob. Floriana Ponieckiego. Artyści (poza wymienionymi wyżej: F. Kurowiak-Filingerowa, J. Bienkowski, W. Sypniewski, W. Szpingier, T. Stuligrosz) pod doskonałym kierownictwem ob. Buchwalda nie mieli jeszcze dotąd chyba miłszych, goręcej reagujących entuzjastów - słuchaczy, jak zebranych na sali kinoteatru szamotulskiego „wojaków”.

Najlepszym sprawdzianem, jak koncert podobał się, było dobrowolne opodatkowanie się zebranych na sali poborowych na rzecz Opieki Społecznej w Szamotułach. Szamotuły okazały zorganizowaniem koncertu swoją sympatię dla polskiego wojska, a żołnierz znów wdzięczność swą wyraził ofiarą dobrowolną, serdeczną dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Grodu Halszki.

Artystom w imieniu poborowych podziękował w żołnierskich, krótkich — ale z serca płynących słowach — ob. por. Mordasow.

(d. w.)

Za przetrzymywanie żywności w punktach rozdania kara aresztu i grzywny

Pełnomocnik ob. Wojewody dla spraw aprowizacyjnych przy pomocy organów Inspektoratu Miejskiego stwierdził, że punkty rozdzielnicze przetrzymują na składach zapasy środków spożywczych, przeznaczonych dla ludności stol. m. Poznania. Artykuły te nie są rozdzielane ludności mimo wyczekiwania godzinami i dniami.

Po raz ostatni uprzedzam właścicieli punktów rozdzielniczych, że w razie powtórzenia się podobnych wypadków w stosunku do winnych będą stosowane najwyższe kary grzywny i aresztu, a to na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1922 r. o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 365). Nakładam obowiązek na mieszkańców stol. m. Poznania natychmiastowego zgłaszania w Biurze Skarg i Zażaleń (Inspektorat Miejski) wypadków stwierdzenia zapasów żywności, które nie zostały rozdzielone.

Poznaj Ziemię Zachodnie!

Polski Związek Zachodni rozwija wszechstronną działalność w kierunku udokumentowania polskich praw historycznych do ziem nad Odrą i Nissą.

Do akcji tej mającej wielkie znaczenie propagandowe zaproszeni zostali wybitni uczeni, którzy w cyklu wykładów w ramach „Tygodnia Ziemi Zachodnich”, organizowanego przez P. Z. Z. w dniach 23—29 kwietnia rb., oświetli wszechstronnie te nad wyraz aktualne zagadnienia.

Program „Tygodnia” pod hasłem „Poznaj Ziemię Zachodnie” jest następujący:

1. Wykłady dyskusyjne w sali Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona o godz. 17-ej: Poniedziałek, 23. 4. 1945: Prof. U. P. Dr Józef Kostrzewski, pt. „Pradzieje ziem nad Odrą i Nissą”. Wtorek, 24. 4. 1945: Prof.

Września tętni życiem

Września. Miasto, słynne ze strajku polskich dzieci szkolnych, powstaje do nowego życia. Po latach niesłychanego terroru, społeczeństwo wrześniańskie otrząsa się z kózmaru okupacji. Ślady germańskiej pychy znikły zupełnie. Na pomniku przy pl. Wolności postawiono polskiego orła, przechowywanego przez 5 i pół roku przez ob. Wojciechowskiego. Odnowienie wnętrza starej fary wrześniańskiej, którą Niemcy zamienili na magazyn, niszcząc przy tym zabytkowy ołtarz główny, postępuje w szybkim tempie naprzód.

Szczególną opieką otoczyły władze wrześniańskie szkolnictwo. Oprócz szkół powszechnych i doksztalających istnieje już gimnazjum i liceum. Obecnie organizuje się inne szkoły i kursy m. in. wyższą szkołę rolniczą, mleczarską itd.

Gospodarz miasta, burmistrz ob. Szypulski stara się, aby wszystkie dziedziny życia miasta doprowadzić do porządku. Zakłady miejskie funkcjonują, jak na obecne warunki wojenne, bardzo sprawnie.

Od samego początku oswojenia pracy mleczarnia, młyn i tartak. W życiu gospodarczym miasta duża ruchliwość wykazuje inicjatywa prywatna. Prócz szeregu czynnych zakładów handlowych i rzemieślniczych powstały we Wrześni warsztaty mechaniczne, reparacyjne, nowa fabryka mydła itd.

Na arenie życia społecznego zanotować należy prace P. C. K., zorganizowanie czytelnicy publicznej, świetlicy Związku Walki Młodych, wznowienie życia sportowego i pracy harcerskiej, działalność Polskiego Związku Zachodniego itp.

W życiu kulturalnym Września podkreślenie zasługuje ruchliwość młodych muzyków. Z inicjatywy miejscowego radiowozła urządzono w ubiegły poniedziałek nadzwyczajny wieczór muzyki polskiej. Na program składały się popisy chóru i orkiestry, utwory Chopina odegrane przez ob. Tomaszewskiego i tańce. Najwięcej braw uzyskały uroczyste wrześniańki, które w strojach narodowych odtńczyły krakowiaka i kujawiaka. (S.)

Kronika poznańska

„Wisła do Gdańska”

Oczy wszystkich Polaków zwrócone są ku bursztynowym wybrzeżom Bałtyku. Zwycięska Armia Radziecka wspólnie z polskimi wojskami oswojili odwieczną polską Pomorze. Powróciły do Macierzy: Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg — powróci Szczecin. Możemy już Wisłą płynąć do Gdańska. Wyrazem naszych tęsknot są występy Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Domu Żołnierza D. O. W. Lublin, który w dniach 21 i 22 bm o godz. 16-tej koncertować będzie w Teatrze Polskim. Bogaty program, pod hasłem „Wisła do Gdańska” wypełnią muzyka, pieśni i żywe słowo.

Wezwanie do oficerów W. F. i P. W.

Rejonowa Komenda Uzupelnień Poznań-Miasto wzywa wszystkich oficerów rezerwy, którzy do 1939 r. prowadzili wykształcenie P. W. i W. F., względnie ukończyli Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, do zgłoszenia się w dniu 23 i 24 kwietnia br. w tut. R. K. U., pok. 39 Rejonowy Komendant Uzupelnień

Pierwszy krok do zlikwidowania dzikiego handlu.

Sprawa „dzikiego handlu” na Rynku Jezyckim przybrała zastraszające rozmiary. Chcąc zlikwidować ten niezdrowy objaw życia gospodarczego naszego miasta i wprowadzić go na wla-

ściwe tory, wydział przemysłowo-handlowy przy Zarządzie Miejskim ostrzega dzikich handlarzy i komunikuje, że do wykonywania wszelkiego rodzaju zajęć handlowych na terenie stol. m. Poznania są uprawnione tylko te osoby, które uzyskały zezwolenie Wydziału Przemysłu i Handlu (ul. Zwierzyniecka 13) jako władzy przemysłowej.

Wykonywanie zajęć handlowych bez zezwolenia jest surowo zakazane.

Osoby uprawiające „dziki handel” przekazane zostaną natychmiast władzom bezpieczeństwa.

Przydział ruchomości wstrzymany.

Z dniem 19 bm. wstrzymane zostało aż do odwołania przyjmowanie wniosków o przydział ruchomości oraz załatwianie przyjętych wniosków.

Wstrzymanie nastąpiło na skutek nagromadzenia się dużej ilości wniosków oraz z powodu, że Oddział Ruchomości nie dysponuje w chwili obecnej zapasem ruchomości do przydziału.

Płyną ofiary na zakup mleka dla dzieci.

Pragnąc dopomóc dobroczynnie i zarazem koniecznej akcji powiększania funduszy na zakup mleka dla dzieci, zorganizowaliśmy na łamach naszego pisma, w porozumieniu z Miejskim Komitetem Opieki Społecznej zbiórki pieniężnej na ten cel. Apel nasz nie pozostał bez echa. Do naszego sekretariatu („Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Chelmońskiego 22) napływają już pierwsze ofiary. Listę otworzył ks. Krupik, prof. gimnazjalny, Małeckiego 26, wpłacając na nasze ręce kwotę 500 zł. Akcję poparł również ob. Wypart Stanisław wpłacając także 500 zł. Ufamy, że hojne dary znajdą licznych naśladowców.

Program uroczystości wręczenia sztandaru jednostce bojowej Wojska Polskiego

Niedawny pobyt Wojska Polskiego w Poznaniu zacieśnił więzy między żołnierzem Polski odrodzonej i społeczeństwem. Wyrazem tej serdecznej więzi jest uroczystość wręczenia sztandaru jednostce bojowej Wojska Polskiego przez przedstawicieli

naszego społeczeństwa.

Program uroczystości, która odbędzie się w niedzielę 22 bm. na pl. Wolności jest następujący: o godz. 11-tej odbędzie się msza połowa na pl. Wolności, celebrowana przez ks. Biskupa Dymka. Nastąpi potem poświęcenie sztandaru oraz tradycyjne wbijanie gwoździ. Z kolei sztandar z rąk rodziców chrześniwych przejmie poczet sztandarowy, który przedefiluje przed kompanią honorową prezentującą broń. Przemówienia rozpocznie prezydent miasta ob. Maciejewski. Kolejno będą przemawiali: wojewoda poznański, rektor Uniwersytetu Poznańskiego, dow. dyw. pułk. Pachamowski, przedstawiciel Z. W. Mł. oraz w imieniu wszystkich partii demokratycznych ob. Kalinowski.

Zakończony uroczystością przemarsz kompanii honorowej z poczetem sztandarowym na czele oraz orkiestrą miejską. Żołnierze przejdą ulicami miasta do koszar przy ul. Grunwaldzkiej.

Donosząc o tej pięknej uroczystości — pierwszej tego rodzaju w wolnym Poznaniu — zwracamy się z apelem do społeczeństwa, aby tłumnym udziałem zadokumentowało swą serdeczną przyjaźń dla wojska.

65 tys. cegieł na odbudowę Poznania

Młodzież poznańska zrzeszona w Związku Walki Młodych i w Zw. Harcerstwa Polskiego, podjęła od dnia 3 bm. akcję sprzątania gruzów z ul. Walki Młodych.

Udział w pracy brało około 2 tysiące zrzeszonej młodzieży. Oczyszczono razem 65 tysięcy cegieł i oddano je Zarządowi Miejskiemu. Dalsza praca została chwilowo wstrzymana, ze względu na niebezpieczeństwo obsuwania się ruin.

Dzisiejsze zawody piłkarskie.

W dniu dzisiejszym 22 bm. odbędą się o godz. 13-tej na boisku przy ul. Rolnej zawody piłkarskie między drużyną jednostki wojskowej Armii Polskiej a kombinowanym zespołem ZWM Unia Swarzędz.

W drugim spotkaniu o godz. 15-tej odbędą się zawody piłkarskie między I zespołem piłkarskim ZWM Unia Swarzędz a kombinowaną reprezentacją ZWM Poznań. Wstęp na boisko 2,00 zł, członkowie ZWM 1,00 zł.

O godz. 13-tej w ramach uroczystości rozpoczynającego się Sezonu Piłkarskiego odbędą się na stadionie Śródeckim zawody piłki nożnej między drużyną ZWM Zjednoczenie a reprezentacją druż. Armii Czerwonej Poznania.

— Zawody w piłkę nożną „Warta” — „San” odbędą się w niedzielę 22 bm. o godz. 11-tej na boisku „Areny”. Przedmecz o godz. 9.30 „Warta” jun. — „San” jun.

— Zebranie organizacyjne Klubu Sportowego H. Cegielski w Poznaniu w niedzielę, 22 bm. o godz. 10-tej w kantine fabrycznej (dawniejsza sala ćwiczeń), wejście od ul. Górna Wilda 180. Zaprasza się wszystkich byłych członków i sympatyków sportu Klubu H. C. P.

KOMUNIKATY

— P. Z. Z. gromadzi dokumenty. Polski Związek Zachodni, ul. Kochanowskiego 4, wzywa wszystkich do dostarczenia wszelkich posiadanych materiałów odnośnie niemieckich zarządzeń w stosunku do Polaków. Chodzi tu m. in. o fotografie, gdzie widoczne są np. napisy: „Für Polen Zutritt verboten” i inne. Pożądane są oryginalne tablice z podobnymi napisami.

— Wszelkie komunikaty i artykuły do prasy, radia itp. oraz dotyczące imprez kulturalno-artystycznych na terenie stol. m. Poznania, winny być potwierdzone przez Miejski Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki, Śniadeckich 60.

— Radio zakupuje płyty. W dążeniu do wzbogacenia zebranego dotychczas materiału płytowego i n. t. o. — zakupuje Polskie Radio w Poznaniu wszelkiego rodzaju płyty i igły gramofonowe oraz nuty wokально-instrumentalne i orkiestrowe. Zgłoszenia należy kierować do Polskiego Radia w Poznaniu, ul. Berwińskiego 5 — dział muzyczny.

— Rozpoczęcie roku szkolnego w Państwowym Gimnazjum im. św. Jana Kantego przy ul. Strzeleckiej nastąpi 23 bm. o godz. 9-tej. Młodzież zgromadzi się na boisku szkolnym.

— Nowy dyrektor Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Z dniem 14 bm. stanowisko dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu — objął znany na gruncie poznańskim działacz ubezpieczeniowy, mgr Czesław Jagodziński. Przed wojną ob. Jagodziński pełnił funkcję wyższego radcy Starostwa Krajowego i był dyrektorem Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

— Modele, modelki do głowy, figury i aktu poszukuje Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych w Poznaniu. Zgłoszenia w godzinach od 9-tej do 12-tej przy al. Hetmańskiej 29, m. 3.

— Robotnikom i pracownikom Przemysłu Chemicznego województwa poznańskiego podaje się do wiadomości, że biuro oddziału Związku Zawodowego robotników i pracowników Przemysłu Chemicznego mieści się w Poznaniu, ul. Staroleśka 6/8 przy fabryce „Tukan”.

— Kto wie o losie więźnia Jana Kota przybywającego do dnia 21. 12. 1944 r. w celi nr 15 w Prezydium Pol. w Poznaniu, proszony jest o przesłanie wiadomości pod adresem: Lena Meller, Poznań, Forteczna 49 m. 3.

— Zaginął. W dniu 15 marca br. wyszedł z domu Czesław Werner i do tego czasu nie powrócił. Kto wie coś o losach zaginionego proszony jest o podanie szczegółów rodzicom pod adresem Lubań, ul. Konarzewskiego 1.

— Poświęcenie domu noclegowego. W niedzielę 22 bm. o godz. 10-tej odbędzie się poświęcenie domu noclegowego M. K. O. S. przy ul. Dolna Wilda w wylotu ul. Jerzego.

— Zebranie Koła Polskiego Związku Zachodniego przy Zw. Prac. Gastron. w Poznaniu 24 bm. o godz. 16-tej w lokalu Spółdzielni „Gastronomia” przy ul. Marsz. Focha 70. Uprasza się o przybycie sekcje: pomocników gastronomicznych, restauratorów, kucharzy, cukierników, bufetowców, destylatorów, pracowników rozlewni piw i wód mineralnych i pracowników hotelowych.

— Cyrkowcy i lunaparkowcy! Z upoważnienia Ministerstwa Kultury i Sztuki — Referat Cyrków, odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 14-tej w sali Związku Zawodowych Muzyków w Poznaniu, przy ul. Poplińskich 12 pierwsze zebranie organizacyjne na województwo poznańskie artystów cyrkowych i lunaparkowych oraz wszystkich zawodowych pracowników cyrkowych. Na zebranie mają także wstęp adepci sztuki cyrkowej.

— Hurtownia Mechaników Spółdzielnia Handlowa z odpowiedzialnością udziałami w Poznaniu uprasza członków z roku 1939 o spieszne podanie swych obecnych adresów na ręce tymczasowego kierownika Spółdzielni ob. M. Frankowskiego w Poznaniu, ul. Spokojna 17 m. 6.

— Prywatne kursy zawodowe przygotowawcze przygotowują do egzaminów do wszystkich klas szkół zawodowych i gimnazjów: elektrycznego i mechanicznego. Informacji udziela sekretariat, ul. Wierzbicice 43 — 8, od 10-tej do 12-tej i od 15-tej do 18-tej.